Rok XI. Lwów, dnia 1. Grudnia 1897. Nr. 12.



Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

Redakcya i Administracya we Lwowie ulica Sykstuska l. 17.

Przedpłata:
W miejscu: rocznie 2 złr. 40 ct. | Z przesyłką: rocznie 2 złr. 80 ct.
„ półrocznie 1 „ 20 „ | „ półrocznie 1 „ 40 „
Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką rocznie 50 cnt.

Ogłoszenia:
Za całą stronicę . . . . . . 5 złr. — ct.
„ ćwierć stronicy . . . . . 1 „ 50 „
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 3 centy.

I. Część urzędowa.

Pamiętajmy o Kasie Zapomóg!

Odezwa

w sprawie Kasy Zapomóg.

Z dniem 1. stycznia 1898. rozpoczyna się drugi rok istnienia Kasy Zapomóg dla strażaków, którzy unieszczęśliwieni zostali podczas pełnienia służby strażackiej, jakoteż dla wdów i sierót po nich.

W myśl §. 8. Regulaminu Kasy Zapomóg, Zarządy stowarzyszeń ochotniczych straży pożarnych, które do tej Kasy już przystąpiły i chcą korzystać z jej funduszów, muszą przed rozpoczęciem każdego kalendarzowego kwartału przesłać Krajowemu Związkowi Ochotniczych Straży Pożarnych imienny wykaz wszystkich członków i przed rozpoczęciem każdego roku uiścić z góry wkładkę po 20 cnt., od każdego czynnego członka.

Przypominając Szanownym Zarządom ten, regulaminem Kasy Zapomóg objęty obowiązek, wzywamy ich do przedłożenia przed Nowym Rokiem 1898. tak wykazu czynnych członków na I. kwartał 1898 r., jakoteż przepisanej wkładki. Po 4 egzemplarze blankietów na wykazy czynnych członków, które służyć będą na cztery kwartały roku 1898. przesyłamy równocześnie pod opaską tym stażom pożarnym, które już do Kasy zapomóg przystąpiły. Równocześnie zapraszamy stowarzyszenia ochotniczych straży pożarnych, które nie przystąpiły jeszcze do tej Kasy, aby, w dobrze dla swoich członków zrozumianym interesie, uczyniły to przed Nowym Rokiem 1898.

Potrzebne blankiety na deklaracye, regulamin i inne wykazy, wysyła na żądanie kancelarya Krajowego Związku franco i bezpłatnie.

Kraj. Związek Ochotn. Staży Pożarnych.
We Lwowie, dnia 1 grudnia 1897.

Zastępca Naczelnika:
Dr. Alfred Zgórski
Sekretarz:
Antoni Szczerbowski

WYKAZ

zapłaconych kwot pieniężnych do kasy Związku w czasie od 28. października do 29. listopada 1897.

Kasa zapomóg. Straż pożarna w Przemyślu 6·80 złr.
Wkładki roczne. Straże pożarne: Wiśniowczyk 1·80 złr., Hohenbach 3·80 złr., Bircza 2·— złr., Radymno 2·30 złr., Muszyna 5·10 złr., Piekary 1·60 złr., Szczawnica 2·20 złr., Myślenice 42·— złr., Mościska 8·20 złr., Łańcut 5·— złr., Sokal 10· złr.

Wykaz

zaległych wkładek na rzecz Związku.

(Według stanu z dniem 28. listopada 1897).

Straże pożarne:

w Andrychowie	4·20 zł.	w Padwi koloni	1·30 zł.
„ Borszczowie	4·— „	„ Przecławiu	2·50 „
„ Brzesku	3·40 „	„ Rzeszowie	4·50 „
„ Budzanowie	7·20 „	„ Rzędzianowicach	2·60 „
„ Ciężkowicach	2·20 „	„ Starem siole	11·— „
„ Czernichowie	2·40 „	„ Strusowie	4·20 „
„ Dukli	3.20 „	„ Sokalu	4·60 „
„ Dankowicach	2·60 „	„ Szczucinie	1·80 „
„ Gorlicach	8·20 „	„ Starejwsi	2·20 „
„ Haliczu	12·60 „	„ Strzyżowie	4·20 „
„ Jagielnicy	2·60 „	„ Tymbarku	4·— „
„ Jezupolu	5 20 „	„ Tarnobrze u	2·70 „
„ Jaślanach	2·90 „	„ Trzemeśni g	2·40 „
„ Kupczyńcach	6·— „	„ Tłustem	9·20 „
„ Kętach	6·— „	„ Tarnowcu	3·55 „
„ Kamionce Strum.	2·30 „	„ Ulanowie	1·70 „
„ Krystynopolu	2·80 „	„ Willamowicach	2·60 „
„ Lipnicy mur.	2·— „	„ Wadowicach	15·— „
„ Lubaczowie	4·— „	„ Wołowicach	3·60 „
„ Lanckoronie	2·60 „	„ Woli mieleckiej	2·80 „
„ Mszanie Dolnej	4·— „	„ Zawałowie	3·60 „
„ Milówce	10·10 „	„ Żołyni	2·60 „
„ Mogilanach	14·80 „	„ Złotnikach	1·80 „
„ Nowem Mieście	1·30 „	„ Żółtańcach	2·10 „
„ Ołpinach	3·90 „		

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

Krótki rys literatury pożarniczej

zestawił A. Bahr.

Żaden objaw w życiu społeczeństw oświeconych nie daje tak dobrej miary o zainteresowaniu się pewną gałęzią czy to umiejętności, czy pracy, jak piśmiennictwo. Kiedy w dawnych wiekach zajmowano się astrologią, nauka ta doczekała się wielu dzieł, o niej traktujących, tak samo i nauka alchemii, zajmująca uczonych przed wiekami, liczne pomniki piśmiennictwa pozostawiła.

Dowodem tej prawdy dziejowej jest także pożarnictwo. W starożytności zupełnie nikt się tą nauką nie zajmował, to też niema prawie śladów w piśmiennictwie o jej istnieniu i tylko jedyny rękopism Herona z Aleksandryi, napisany po grecku, pod tytułem „῾Ηρωνος ᾿Αλεξανδρέως Πνευμάτικα“ t. j. „Próby Herona Aleksandryjskiego z powietrzem“, pochodzący z II. wieku przed Chr., stanowi ślad o tem, że wówczas sikawka zupełnie obcą nie była. W tym rękopiśmie Hero, uczony, jak na owe czasy fizyk, opisuje sikawkę i to ze stanowiska nauki, a nazywa ją syfonem. Daje tu wcale dokładny opis sikawki tłoczącej dwucylindrowej z tłokami i wentylami klapowymi, naturalnie bez kotła wietrznego.

W tymto rękopiśmie opisanym jest także przyrząd naukowy, zwany „banią Herona“, który o wiele później, bo dopiero w dziewiętnaście wieków (!) zastosowano praktycznie do sikawki jako kocioł wietrzny.

Po tym rękopiśmie widzimy dalszy ślad nauki pożarniczej w dziele pisarza rzymskiego Vitruviusa, który za czasów cesarza rzymskiego Augusta w dziele swojem opisał sikawkę po łacinie, traktując ją jako maszynę do podnoszenia wody, więc raczej jako pompę tłoczącą.

Później, jak i przez całe wieki średnie, prócz regulaminów pożarnych w miastach i opisów pożarów, nie znajdujemy nigdzie śladów piśmienniczych o tej nauce, która przecież o wiele ważniejszą jest dla ludzkości, niż astrologia i alchemia, z gorliwością niegdyś uprawiane, a żadnego pożytku nie przynoszące.

Dopiero przy końcu XVII. stulecia, gdy pożarnictwem więcej zajmować się zaczęto, znajdujemy prace piśmiennicze i odtąd takowe już coraz liczniej się pojawiają. Pierwszą broszurą nieznanego autora, która wtedy, bo w r. 1665, ukazała się w Kolonii, była praca pod tytułem: „Opisanie wodnego żórawia przy pożarach użytecznego“. Tu autor opisuje sposób wyciągania wody z dołu do góry za pomocą żurawia ruchomego, jak na owe czasy, kiedy sikawek mało jeszcze było, a węży tłoczących nie znano, rzeczywiście pożyteczny.

W r. 1673 pojawiło się w Lipsku dzieło niejakiego Henryka Zeisiga pod tyt. „Theatrum machinarum“. Jest ono raczej zbiorem rysunków sikawek różnych kształtów aż do owego czasu używanych, ale jest ciekawym zabytkiem dla nauki o stopniowem udoskonalaniu tego przyrządu.

W r. 1689 również w Lipsku wydał niejaki Marquart dzieło pod tyt.: „De cura Romanorum circa incendia“ (t. j. „O działalności Rzymian w obec pożarów“). W tej pracy na podstawie zapisków, tu i owdzie w starożytnych dziełach uczonych rzymskich znalezionych, autor traktuje o sposobach obrony pożarnej w państwie rzymskiem, a właściwie w Rzymie, o przyrządach, o obowiązku mieszkańców dawania pomocy przy pożarze, o budowaniu i t. d.; nie bogata to w materyały praca, bo też i działalność Rzymian na polu pożarnictwa była bardzo niedostateczna i datuje się nie wcześniej, jak od dwustu lat przed Chr.

Te to były uwagi godne, a prawie jedyne dzieła o pożarnictwie traktujące, gdy wystąpił Jan van der Heyde malarz i fabrykant sikawek, wynalazca węży tłoczących, z narodowości Holenderczyk a zarazem pisarz. Ten, chcąc reklamą zjednać jak najwięcej odbiorców na swój towar, wydawał ogłoszenia i prace piśmiennicze, traktujące o sikawkach i ówczesnych przyrządach pożarniczych, że zaś był i malarzem, ilustrował pisma swoje obrazkami, które też z powodu dokładności wykonania o wiele większą przedstawiają wartość, niż tekst dzieła, nużący przez powtarzania zalet sikawek, przez autora wyrabianych. Najważniejszem dziełem tego autora jest praca, napisana po holendersku w r. 1690 pod tytułem: „Beschriving der nieulyks vitgewondenen geoctroyerden Slange Brand-Spuiten door derrelven Inventeur Ian van der Heyde en Ian van der Heyde de Ionge, Generale Brandmaester der Stad Amsterdam“, co znaczy po polsku: „Opisanie nowo wynalezionej i patentowanej sikawki pożarnej wężowej, przez tejże wynalazcę Jana v. d. Heyde i Jana v. d. Heyde młodszego, generalnego ogniomistrza miasta Amsterdamu“. Jan v. der Heyde miał młodszego brata Mikołaja, który mu przy wynalezieniu węży tło-

czących dopomagał i tego t. Janem v. d. Heyde młodszym nazywa.

W tej pracy autor wziął sobie za zadanie przy pomocy bardzo, jak na owe czasy, dobrych ilustracyi porównać sposób gaszenia pożarów zapomocą sikawek na rury skrętne urządzonych, z dostawą wody wiaderkami do rezerwoaru a sikawek nowo wynalezione węże tłoczące już mających, z dostawą wody zapomocą długich, od zbiornika idących rur, do których otworu, wyżej położonego, wodę wlewano i tą rurą do rezerwoaru wlewano.

Wyższość tych drugich, przezeń urządzonych sikawek okazuje v. d. Heyde głównie przez illustracye, bo zestawia na jednym obrazku sikawkę starego i nowego systemu, przedstawiając ich działanie przy akcyi ratunkowej, a co mu się znakomicie udaje. Godnem też uwagi jest to, że po tem dziele Heydena aż do dzisiaj nie wyszło ani jedno w dziedzinie pożarnictwa, któreby mu dorównało pod względem bogactwa illustracyi, dokładności i drobiazgowości w wykonaniu tychże i każdy przyjaciel pożarnictwa ze szczególnem zainteresewaniem bada to dzieło, bo ono jak żadne z późniejszych poucza illustracyjnie o sposobach ratowania, jakości przyborów i narzędzi pożarniczych. Tekst sam dzieła pozostaje znacznie poza illustracyami, powtarza się do znudzenia i jest raczej reklamą sikawek z wężami, niż ich naukowem opisaniem.

W r. 1716 wydał Adolf Wedel, Niemiec, dzieło po łacinie „De machinarum, quibus aqua elevatur, imprimis siphonum ad incendia compescenda emendatione“. Wyszło ono w Jenie. Traktuje o poprawie sikawek starych systemów na nowe, a więc jest tylko zestawieniem więcej naukowem, dzieła Heydena.

Najbliższe potem dzieło Francuza, Mr. Mariotte w Paryżu w r. 1717 wydane pod tyt.: „Traitè du mouvement des eaux“ jest o tyle ważne, że w niem spotykamy się ze wzmianką o kotłach wietrznych, jako przyrządzie umożebniającym utrzymanie prądu ciągłego w zastosowaniu do sikawek. Jakób Leupold z Lipska, który pierwszy w Niemczech kotły wietrzne około r. 1720 do sikawek użył, prawdopodobnie na podstawie tego dzieła praktycznie je zastosować się nauczył.

Zaraz po tem zastosowaniu kotła przez Leupolda wydał o tem w Lipsku broszurę Teodor Boclio pod tyt.: „Kurze Nachricht von einer neuerfundenen kleinen aber dabei sehr dauerhaften Feuerspritze, welche bei Jakob Leupolden in Leipzig zu finden ist“. — Już z tego tytułu widać, że autor wydał tę broszurę dla reklamy Leupolda.

Wśród tych bądźcobądź pożytecznych i postęp w pożarnictwie wykazujących prac, jaskrawo tradycyami średniowiecznych zabobonów ogniowych odbija dzieło Schäfera, wydane w Lipsku w r. 1723 pod tyt.: „Von Gott verfluchter Feuersegen oder Art, Ursprung und Gräuel der Kunst das Feuer zu besprechen.“ — Traktuje ono o różnych sposobach gaszenia ognia przez zamawianie go zapomocą rozmaitych czarnoksięskich formuł, napisów i przedmiotów. Dla poważnej nauki o pożarnictwie żadnej ono wartości nie ma, świadczy tylko, jak wielkie było w dawnych czasach co do sposobu gaszenia pożarów obałamucenie umysłów, spowodowane tem, że ogniowi pożarnemu szczególne, nadprzyrodzone zalety przypisywano i za istotę żyjącą i czującą go uważano.

Późniejszem znaczniejszem dziełem było w r. 1733 wydane pod tyt.: „Dissertatio de officiis praefecti vigiliarum circa incendia“. — Jestto pierwsze dziełko rozprawiające nie o przyrządach, ale o obowiązkach, w tym wypadku kierownika obrony pożarnej.

W r. 1738 wyszło w Strassburgu dziełko Bernoulla pod tyt.: „Hydrodynamica“. Ciekawe ono o tyle, że w niem autor przypisuje Francuzowi Peraultowi pierwsze zastosowanie kotła wietrznego do sikawki, gdy znów Niemcy przypisują to — jak wiemy — Niemcowi Leupoldowi.

Nietylko jednak o gaszeniu wodą pisano. Jeszcze w r. 1754 profesor Hanow wydał w Gdańsku broszurę: „Über Dämpfung des Feuers durch Schiesspulver“. Gaszenie to polega na tem, że przy spaleniu się prochu strzelniczego wywiązuje się dym i gazy, tamujące przy wielkiej prężliwości swobodny dopływ powietrza.

Na tem też miejscu zauważyć wypada, że w owym właśnie okresie czasu między r. 1723 a 1760 wydawano w Lipsku, Wrocławiu, Gdańsku, Hannowerze pisemka, traktujące o pożarnictwie, mianowicie o sikawkach, tudzież sposobach gaszenia pożarów n. p. zapomocą prochu strzelniczego — jak wyżej — oraz sposobach zabezpieczenia przed zajęciem się przez pociąganie przedmiotów pewnemi farbami i pokostami i t. d.

W drugiej połowie XVIII. wieku literatura pożarnicza rozwinęła się jeszcze więcej i to ku większej korzyści tej nauki, bo jak przedtem była ona w znacznej części sługą handlowej reklamy, tak później nabrała znaczenia i powagi przez naukowe więcej traktowanie.

Wówczas to wystąpił w Niemczech Dr. Jan Fryderyk Glaser, uczony fizyk w Suli, któremu przyznać należy zasługę, że on pierwszy opracowywał gruntownie naukę pożarnictwa. Pomiędzy r. 1756 a 1786 wiele wydał prac, dotyczących pożarnictwa, a sądząc ze znacznej ilości wydań tych prac jego, przyznać trzeba, że się wtedy więce niż kiedykolwiek pożarnictwem zajmowano.

Na Glasera też jak na powagę w tej dziedzinie późniejsi pisarze się powoływali, a nawet nazywali go „ojcem tej nauki“. Pisma jego tłómaczono na język francuski. Glaser w ogóle pisał o pożarnictwie bardzo wiele, a zwłaszcza o powlekaniu przedmiotów lakierami chroniącymi, o gaszeniu wodą słoną, o ratowaniu mebli i t. p.

Z powodu konkursu na temat pożarnictwa, rozpisanego przez Towarzystwo umiejętności w Göttingen, wywiązała się między tymże Glaserem a Heinemannem, assesorem w Blankenburgu, również powagą w tej dziedzinie, zacięta walka piśmienna, w której Heinemann dawał pierwszeństwo w akcyi ratunkowej wyćwiczonej obsłudze i jednolitości kierownictwa, gdy Glaser skłaniał się więcej do uznania narzędzi i materyałów gaszących za ważniejsze przy ratowaniu.

Heinemann zatem, jak widzimy, był pierwszym prawie, który zwrócił baczniejszą uwagę na potrzebę wyćwiczonych do ratunku ludzi

W r. 1773 wyszła w Greifswaldzie praca przez J. G. Karstena, traktująca: „Über die vortheilhafteste Anordnung der Feuerspritzen, welche bei der Königs-Societät der Wissenschaften in Copenhagen 1771 den Preis erhalten hat“, Z niej widzimy, że wtedy pożarnictwem zajmowały się poważne instytucye naukowe, rozpisujące nagrody konkursowe za przyrządy pożarnicze.

Do godniejszych uwagi dzieł z tej epoki należy także Łukasza Vocha wydana w r. 1781 w Augsburgu praca: „Abhandlung von Feuerspritzen, nebst einem Unterricht, wie man sich bei entstandenen Feuerbrünsten zu verhalten habe“. W niej zajmuje się autor nietylko sikawkami i zachowaniem się przy pożarach, co z samego tytułu widoczne, ale także sposobem budowania domów w mieście i na wsi.

W ogóle dzieła pożarnicze owych i poprzednich czasów łączyły w sobie mniej lub więcej sprawę policyi budowlanej i ścisłego pożarnictwa. Rozdzielenie zupełne tych dwóch działów nastąpiło dopiero później tak w dziełach samych, jakoteż i w regulaminach pożarniczych.

Nie można też tu pomijać milczeniem pracy Löschera w r. 1792 w Lipsku wydanej, pod napisem: „Frfindung einer Feuerspritze, welche ganz ohne Röhrwerk, ohne Kolben und Ventile durch die Kraft zweier Menschen eine überaus grosse Menge Wasser zu einer beträchtlichen Höhe in die Luft treibt“. Praca ta opisuje wynalezioną wówczas machinę z olbrzymiego rezerwoaru, rury i wylotu złożoną, do której zapomocą prasy hydraulicznej wciskano wodę, a ścieśnione znacznie powietrze takową do wielkiej wysokości wyrzucało. (Ta machina niepraktyczna z powodu wielkiego zachodu przy jej ładowaniu i z powodu osłabiania siły prądu w miarę wypływajacej wody, zastowania w pożarnictwie nie znalazła).

Zebraniem wszystkiego, co przedtem w pożarnictwie zrobiono i napisano, jest trzytomowe dzieło Krügelsteina, burmistrza z Ohrdruff, wydane w Lipsku w r. 1800. Tytuł jego: Vollständiges System der Feuerpolizeiwissenschaft“. W niem ze szczególną pilnością mieści autor opisanie dokładne środków zabezpieczenia przedmiotów przed pożarami, narzędzi pożarniczych i ich użycia, policyę budowlaną i asekuracyę od pożarów. Ze względu na mnogość zebranego materyału, dotąd nigdzie razem nie ujętego, dzieło to rzeczywiście ma wartość niepoślednią, jakkolwiek użycie jego jest utrudnione brakiem systemu w układzie.

Po tem dziele wyszło jedno tylko jeszcze pismo Gerstenbergka w r. 1801 w Jenie, traktujące o zabezpieczeniu sikawek przed zamarznięciem i na tem zakończyła się owa epoka, dla pożarnictwa dosyć płodna w piśmiennicze prace, gdyż odtąd nastąpił na tem polu z powodu wojen napoleońskich, całą Europę absorbujących, zastój taki, że aż do roku 1826 nic nowego nie znajdujemy,

Od r. 1826 stosunki te nieco się poprawiły. Po kilku pracach mniejszej wartości zasługuje na wyróżnienie wydawane w Paryżu od około r. 1830, a redagowane przez szefów „du Corps des Sapeur-Pompiers de Paris“, pismo „Manuel complet du Sapeur-Pompier de Paris“, którego wyszło wiele roczników. Pismo to poważne, a całokształt nauki pożarniczej obejmujące, ozdobione było illustracyami, które, zwłaszcza ćwiczenia z narzędziami pożarniczemi uzmysławiały. Ma ono znaczną wartość dlatego, że Paryż już od XVIII. stulecia miał na sposób wojskowy zorganizowaną straż ogniową zawodową, jak wyżej podano „Sapeur-Pompiers“ zwaną, której wieloletnie, a na wielkiej znajomości akcyi pożarnych oparte doświadczenie, w tem piśmie systematycznie opracowanem, swój wyraz znajduje. Wpłynęło też ono bezpośrednio i pośrednio na dalszy rozwój niemieckiej literatury pożarniczej, odtąd również systematycznie traktowanej.

W r. 1845 wydał w Stuttgardzie H. A. Kübel pracę p. t. „Die Dienstpflichten der Feuerschauer, Rottenmeister und Spritzenmeister in Würtenberg“. Widzimy tu już wpływ nowszych zapatrywań z Francyi przybyłych, że o obronie pożarnej nie stanowi sama jakość środków ratunkowych, ale w znacznej mierze dobór ludzi. Ku tym zapatrywaniom, jak widzieliśmy wyżej, skłaniał się w Niemczech pierwszy Heinemann — z końcem XVIII. wieku i zaciętą o nie staczał walkę. W 60 lat później odniosły one zwycięstwo za przykładem Francyi.

Ten wpływ Francyi był rzeczywistym. Już od początku drugiej połowy naszego stulecia począł się za jej przykładem ogólny ruch do zakładania wyćwiczonych korpusów straży; nawet strażaków nazwano jak we Francyi „Sapeur-Pompiers“, która nazwa jednak w Niemczech ustąpiła nazwom „Feuerwehr“ i „Steiger“, u nas zaś plącze się jeszcze jako pamiątka słowo „pompier“ na oznaczenie strażaków miejskich.

Ponieważ dotychczasowa literatura pożarnicza wobec nowych zapatrywań była niewystarczającą, wydał C. D. Magirus w r. 1850 w Ulmie znaczniejsze dzieło pod tyt.: „Alle Teile des Feuerlöschwesens“ ze 100 illustracyami, które opracowane zgodnie z postępem pożarnictwa i z uwzględnieniem najnowszych na tem polu doświadczeń, ważną tej nauce wyświadczyło przysługę i wpłynęło znacznie na rozwój pożarnictwa w Niemczech, Austryi i dalej ku wschodowi.

Odtąd znajdujemy w piśmiennictwie tem prawie wyłącznie prace w kierunku wyćwiczenia służby pożarnej, gdy dział traktujący o środkach i przyborach pożarniczych, dawniej główny prawie i jedyny, stał się teraz więcej podrzędnym w tej nauce.

Uwagi godną jest praca Karola Weissera, kom. straży w Moguncyi, wydana tamże w r. 1855 pod tyt.: „Die Deutsche Feuerwehr“. Ma ona tę zusługę, że w niej autor zestawił wzorowo i dokładnie przepisy ćwiczeń z wszystkimi przyrządami, na których wzorowały się odtąd przeważnie ćwiczenia straży ochotniczych. Podobnej tendencyi pracę do użytku straży pożarnych wiejskich wydał w r. 1857 Dr. Karol Röhlig w Jenie pod tyt.: „Die Landfeuerwehr“.

Od r. 1860 począwszy piśmiennictwo pożarnicze znacznie posunęło się naprzód. W tym to roku zaczęło wychodzić w Niemczech w Stuttgardzie pierwsze niemieckie zawodowe pożarnicze pismo, założone przez dra Kapffa.

Z ważniejszych pism tego czasu podnieść wypada: Roberta Vogelsanga „Der Bürger als Feuerwehrmann“: Oswalda Fabera „Die freiwillige Feuerwehr“; Hertela „Der

Brunnen-Röhren-Pumpen- und Spritzenmeister", z atlasem do illustracyi ćwiczeń; Dra Kapfa „Die freiwillige Feuerwehr, ihre Leistungen und ihre Gegner"; Junga „Das Feuerlöschwesen in Markt und Landgemeinden" i „Uebungsbuch für Landfeuerwehren" i t. d., z czego widzimy, że sprawą ochotniczych straży pożarnych od r. 1860 wiele zajmować się zaczęto.

Czas od roku 1870 znamionuje w rozwoju tego piśmiennictwa znaczna ilość czasopism pożarniczych we wszystkich państwach Zachodu Europy wydawanych, które nietylko fachową naukę pożarniczą podnoszą, ale także oddziaływują zachęcająco i pobudzają zainteresowanie dla spraw pożarnictwa. Do tego też czasu należy piśmiennictwo broszurowe, głównie przez Ludwika Junga z Monachium, Ottomara Fiedlera z Zittau reprezentowane, które sobie swą interesującą treścią znaczną sympatyę u Strażactwa zjednało.

Odtąd też niema roku, aby się to piśmiennictwo bodaj kilkoma poważniejszej treści pismami nie zbogaciło. Do specyalniejszych należą: Aug. Fölscha: „Über Theaterbrände"; Zabela: „Der electrische Feuerwehr-Telegraph"; tudzież Gautscha: „Das chemische Feuerlöschwesen in allen seinen Theilen"; Kramayera: „Die Bekämpfung der Schadenfeuer"; Frieda: „Katechismus der Spritzenmannschaft"; Döhringa: „Feuerlöschwesen"; Gilardona: „Theater Lösch- und Rettungswesen"; Magirusa: „Das Feuerlöschwesen"; Höniga: „Löschen und Retten"; Rohrera: „Anleitung und Vorschriften über das Verhaltung bei Bränden"; Jacobiego: „Aus der Praxis der freiwilligen Feuerwehr"; Kindla: „Erfahrungen eines Feuerwehrweteranen"; Schiedera: „Leitfaden für freiwillige Feuerwehren".

Nieda się zaprzeczyć, że do wzbogacenia literatury pożarniczej głównie przyczynili się Niemcy, i jakkolwiek u innych narodów Europy zachodniej znajdują się prace z tej dziedziny, Niemcy wcześniej stosunkowo i liczniej tę niwę uprawiali. Włosi poczęli pisać więcej w pożarnictwie dopiero od r. 1848. Od tego czasu zaczęło tu wychodzić kilka pism, a to w Bolonii, Neapolu, Florencyi i Medyolanie; wyszły też tu znaczniejsze dzieła autora del Giudice, opracowane na źródłach niemieckich i francuskich, zwłaszcza wspomnianego wyżej „Manuel des Sapeur-Pompiers", które stanowi we Francyi prawie wszystko, bo przedtem piśmiennictwa pożarniczego francuskiego prawie że nie było.

W Anglii piśmiennictwo to aż do r. 1866 również było ubogie. Od tego roku dopiero wydano tam kilka znaczniejszych prac autorów: Jamesa Braitwood, Skawa, Józefa Birda, Chubba i Younga, który ostatni wydał obszerne i illustrowane dzieło, traktujące głównie o sikawkach parowych.

My Polacy na tej niwie należeliśmy dotąd do krajów wschodnio-europejskich, u których pożarnictwo nie osiągnęło jeszcze tego stopnia rozwoju, aby literaturę swoją wytworzyć mogło. To należy do przyszłości. U nas pożarnictwo jeszcze w kolebce, a w tej epoce dzieł się nie pisze. Z postępem czasu, zwłaszcza, gdy uprzedzenia znikną, a sfery intelligentne więcej niż dotąd pożarnictwem zajmować się i za poważną naukę uważać je zaczną, może i u nas pod tym względem będzie lepiej.

ŁÓŻKA STRAŻACKIE.

Nie wszystkie straże pożarne posiadają obszerne i przestronne strażnice, które u nas zazwyczaj służą na pogotowia, na składy mundurów i uzbrojenia strażackiego, a na-





wet do odbywania szkoły strażackiej i posiedzeń Rady strażackiej.

W strażnicach muszą być łóżka, służące członkom pogotowia nocnego na spoczynek. Łóżka te zajmują najwięcej miejsca, jeżeli nie są tak urządzone, aby je można podczas dnia składać i o ściany strażnicy opierać.

Podajemy rysunki łóżek strażackich, wyrabianych przez firmę M. J. Elsingera w Wiedniu, (I. Volksgartenstrasse 1.), które składają się z drewnianych lub żelaznych ram, z naciągniętem na nie płótnem żaglowem albo drucianą siatką. Łóżka te dają się przytwierdzać do ściany z całą pościelą i za dnia nie zajmują miejsca w strażnicy. Jedno takie łóżko kosztuje bez pościeli 12 zł.

Rzecz ważna — o której wielu strażaków pierwszego oddziału nie wie!

Ćwiczenia na linewce są u nas bardzo powszednie; robi je niemal każdy strażak gimnastyk. Mimo to wielu nie wie, na jakie niebezpieczeństwa jest narażony, gdy się spuszcza po mokrej linewce! Wiedzieć tedy należy, a młodych strażaków zaraz na pierwszych ćwiczeniach pouczać, że zsuwanie się po mokrej linewce odbywa się daleko szybciej, niż po suchej, że najniebezpieczniejszem jest spuszczanie się po linewce, która kawałkami jest suchą, kawałkami mokrą, że spuszczając się nieostrożnie po takiej zmoczonej linewce, można się nabawić wstrząśnienia mózgu, złamania nogi lub ręki, a w najszczęśliwszym wypadku ciężkiego odparzenia dłoni.

Z tych względów: 1) ćwiczenia na zmoczonej linewce robić należy z najniższego piętra i to wielokrotnie; 2) linewkę na karabinek nawijać tylko raz, zamiast trzy razy; 3) dłoń prawą należy uchronić skórzaną łapką, lub obwinąć szmatą, w braku tejże swą chustką do nosa; 4) bardzo jest wskazanem spuszczać się na 2 linewkach: jednej mokrej, drugiej suchej — rownocześnie, a w tym wypadku 2 razy okręcić je na karabinek, zwłaszcza, jeżeli się wypadnie spuszczać ze znacznej wysokości.

Komendantom oddziału pierwszego polecamy tę sprawę do dokładnego zbadania z poleceniem, aby ćwiczenia te rozpoczynano od I. piętra i to z doświadczonymi gimnastykami.

(Zeitschrift für Gewerbe-Hygiene, Unfalls-Verhütung und Wohlfahrts-Einrichtung Nr. 17.)

Dr. Ludwik Cwiklicer.

III. Ruch Towarzystw strażackich.

Chorostków.

Dnia 13. listopada b. r. odbyły się w Chorostkowie w obecności JE. hr. Siemieńskiego-Lewickiego, jako protektora, Zwierzchności gminy, członków wspierających i kilku Naczelników z okolicznych gmin — doroczne ćwiczenia popisowe tutejszej ochotniczej straży pożarnej. Na dany sygnał zajechała straż ze wszystkimi rekwizytami przed wspinalnię. Ćwiczenia rozpoczął oddział gimnastyków, następnie produkował się oddział sikawkowy, a w końcu oba oddziały wystąpiły wspólnie do akcyi ratunkowej. Wszystkie ćwiczenia odbyły się we wzorowym porządku — a swoją nadzwyczajną zręcznością zasłużyła sobie straż w pełnej mierze na zupełne uznanie tak ze strony J.E., jakoteż wszystkich widzów. Po defiladzie oglądano nowy magazyn dla rekwizytów straży, poczem w sali urzędu gminnego zdał prezes Towarzystwa p. Dr. Auerhan sprawę z czynności Wydziału za rok bieżący. Po sprawdzeniu rachunków przez wybraną Komisyę udzielono Wydziałowi absolutoryum i w myśl §. 9. statutu przystąpiono do wyboru 3 nowych członków Wydziału w miejsce ustępujących.

W końcu zabrał głos p. burmistrz Dr. Hładij i w serdecznych słowach podziękował Wydziałowi, Naczelnikowi straży p. Korytyńskiemu i jego zastępcy p. Olszańskiemu, jakoteż całemu Korpusowi straży za ich bezinteresowne i sumienne spełnianie przyjętych na się obowiązków.

Husiatyn.

Dnia 1. listopada b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie ochotniczej straży pożarniczej w Husiatynie, na którem w miejsce przeniesionego do Bukowska naczelnika straży Antoniego Bergera, wybrany został naczelnikiem Sabin Robak, zastępcą naczelnika zaś wybrany został Mirosław Winiarski.

Gorlice dnia 1. września 1897.

Naczelnikiem straży pożarnej w Gorlicach wybrany został Feliks Tarczyński, właściel realności i drogueryi.

Błażowa.

W dniu 7. października b. r. odbyło się w Błażowej Walne Zgromadzenie, na którem zamianowano p. Wiktora Pokornego, ustępującego naczelnika ochotniczej straży pożarnej *honorowym członkiem*, w dowód uznania zasług jakie tenże około rozwoju tamtejszej ochotniczej straży pożarnej położył.

W miejsce p. Pokornego wybrano naczelnikiem pana Antoniego Brzęsia a tegóż zastępcą p. Maryana Brzęka.

IV. Kronika pożarów.

W sierpniu było 93 pożarów, które zniszczyły 235 domów mieszkalnych i 268 innych zabudowań. Nadto padło pastwą płomieni w Stadnikach i Wołkowcach dwoje dzieci.

Szkoda materyalna przenosi kwotę złr. 281.300, z czego ubezpieczono złr. 117.560.

Nieostrożność spowodowała 16 pożarów, uderzenie piorunu i wadliwa budowa po 1 pożarze, podpalenie zaś 11 pożarów, w innych wypadkach powód nie zbadany.

Ze straży pożarnych brały czynny udział w akcyi ratunkowej następujące straże:

Berezowica, Besko, Błażowa, Bohorodczany, Bolechów, Dolina, Dorozów, Gwoździec, Kalwarya, Krosno, Machów, Mikołajów, Ottynia, Radomyśl, Rohatyn, Sambor, Sokal, Spasów,

Stryj, Szczawnica, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tartaków, Zbaraż i Żurawno.

W Samborze zgorzało w zeszłym miesiącu tylko 8 małych domków.

Pogłoska, jakoby tamże spalić się miało 100 domów okazała się fałszywą.

W Londynie na przedmieściu City wybuchł dnia 19. listopada b. r. ogromny pożar. „Przegląd" pisze o tym pożarze: W piątek o godzinie szóstej wieczorem morze płomieni szalało nad dzielnicą City. Ośmdziesiąt sikawek daremnie wysilało się, ażeby stłumić rozpętany żywioł. Najbardziej wstrząsającym momentem był pożar kościoła *Saint Giles*. Jak olbrzymia pochodnia strzelała wieża tego kościoła ku chmurom słupami płomieni i dymu. Wreszcie dał się słyszeć przeraźliwy huk i wieża runęła, grzebiąc pod swymi gruzami wielki dzwon, który wskutek ogromnego gorąca, przemienił się w kałużę roztopionego metalu.

W tej chwili, kiedy niebezpieczeństwo dosięgało swego punktu kulminacyjnego, i kierujących akcyą ratunkową poczęła opanowywać bezradność, wpadł jeden z komendantów straży pożarnej na zbawczą ideę. Oto wydał on rozkaz, ażeby najbardziej zagrożone budynki zburzyć do szczętu. Tysiące rąk rzuciło się natychmiast do pracy, aby rozkaz wykonać, i w trzy kwadranse kilka domów zamieniło się w gruzy. W ten sposób uratowano resztę dzielnicy i miasto.

Podczas pożaru panowała panika w całem mieście. Biura policyjne były w oblężeniu przez tych, których krewni udali się do dzielnicy City na kupno. W ulicach widziano mnóstwo ludzi desperujących głośno nad utratą krewnych, o których się domyślano że zginęli w płomieniach. Wielu mieszkańców Londynu już podczas pożaru, wbiegało do sklepów i biur położonych w tej dzielnicy, ażeby tam szukać zginionych. W tym rozgardyaszu bandy złodziei urządzały formalnie obławy na cudzą własność, przyczem popełniono olbrzymią ilość kradzieży kieszonkowych.

V. Rozmaitości.

Kolenda strażacka

(na nutę: „Wiwat dzisiaj Boskiej istności").

Ułożył A. Bahr.

Hej strażacy Chrystus się rodzi,
Alarm! baczność! Pan wasz przychodzi,
Zbierajcie się do Niego,
Jezusa maleńkiego,
Bierzcie mundur nowy. Rynsztunek stalowy,
By z honorem, stanąć taborem.

Niech na zbiórkę trąbka sygnał da,
Baczność bracia! — ważną chwila ta,
Pogotowie ruszajcie,
Przybory wyciągajcie,
Sikawki i beczki, — Wozy, koneweczki,
I drabiny, — do tej nowiny!

Nie było was u Betleemu bram,
Gdy pasterze cisnęli się tam,
Oni łunę zoczyli,
Zbiórkę sami zrobili,
Więc za to spóźnienie, — I niedopatrzenie,
Późni goście — Dziecię przeproście!

Wy co Jego wolę pełnicie,
Bo bliźniego w klęsce bronicie,
Miejcie ufność w Dziecinie,
Kto Jej ufa nie zginie,
Wśród płomiennych toni, — Jezus cię zasłoni,
I nie zdradzi, — lecz wyprowadzi.

Za tę pomoc w waszych kłopotach,
Pokażcie mu biegłość w obrotach,
Goście się nauczyli,
Pochwalcież się tej chwili,
Dziecię się ubawi, — i pobłogosławi,
Czem sowicie — trud opłacicie.

Więc oddziały szykujcie się wraz,
Komendanci — niechże każdy z was,
Słucha z góry rozkazu,
Nie zmyli ani razu,
Bo przed Naczelnikiem — Najwyższym Zwierzchnikiem,
Wstyd by było — zbłądzić niemiło.

Wy do dachu raźno się spieszcie,
Po drabinkach w górę już leźcie,
Prądnik wylot bierz duchem,
A sygnały łap uchem,
Bo choć naprzód kroczysz, lecz nie wszystko zoczysz,
Kto strzeżony — pewny obrony.

Oddział drugi gotuj sikawki,
Boś nie przyszedł tu dla zabawki,
Węże w lot wyciągajcie,
Sikawkę w ruch puszczajcie,
Bo oddział beczkowy — do usług gotowy,
Aż się prosi — tak wodę nosi!

Ostro wiara — dzielnie się trzymaj,
Każdy swojej pracy się imaj,
Bo po trudach wytchnienie,
I to zadowolenie,
Żeś Dziecię pocieszył, Bliźnim w pomoc spieszył,
Sam gotowy — czynem nie słowy!

Już zakończyć! trąbka sygnał gra,
Zbieraj każdy, co swojego ma,
Pokłoń się Jezuskowi, { albo:
Niebieskiemu królowi, { Wyrównaj się, patrz w prawo! Jezusek da Ci brawo.
Szykuj do pochodu, zachodź w prawo z przodu,
Bądź szczęśliwy. — Zeć Bóg życzliwy!

Zniżenie taks za kąpiele. Zarząd zakładu zdrojowego w Swoszowicach zniżył dla członków związkowych Straży pożarnych cenę:

kąpieli I. klasy	z 75 ct.	na 60 ct.	
„ II. „	„ 65 „	„ 50 „	
„ III. „	„ 55 „	„ 40 „	

Zbrodnia czy szaleństwo? W *Czasie* czytamy: W ostatnich czasach zachodziły w Krakowie i w okolicy pożary; zwróciły one na siebie uwagę władz, które wdrożyły dochodzenia pod względem zbadania przyczyny tych pożarów. Nasuwały się podejrzenia, że pożary te są wynikiem rozmyślnych podpaleń. Domysły te znalazły potwierdzenie. W tych dniach policya wykryła właśnie takie przygotowania do podpalenia budynków na placu wyścigowym. Mianowicie znalazła w różnych punktach wśród budynków sześć skonstruowanych umyślnie do podpalenia pochodni.

Są to dość długie kawałki pochodni, obwinięte w papier, napuszczone żywicą, otoczone suchemi drzewkami i obwiązane drutem. Do każdej z takich pochodni dołączony był lont, mający na końcu kilka woskowych zapałek, łączących się bezpośrednio z pochodnią. Po zapaleniu, lont mógł tlić się czas pewien, od niego zapalały się zapałki woskowe, a następnie papier, drzewka wysuszone i napuszczone żywicą sznurki pochodni, rozstrzępione u końcu. Gdyby jedna lub druga pochodnia zawiodła, to pozostawały jeszcze cztery podłożone i te mogły pożar wywołać. Naturalnie policya zabrała przygotowane do podpalenia budynków wyścigowych pochodnie i oszczędziła miastu nowego pożaru. Są pewne podejrzenia, pozwalające przypuszczać, że w ten sposób zostały w ostatnich czasach podpalone: stajnia na placu wyścigowym, pawilon w parku dr. Jordana; stodoła ze sianem przy rogatce czarnowiejskiej; usiłowano też wzniecić pożar w realności p Rutkowskiego przy ulicy Loretańskiej. Pożary te, rzecz dziwna, zdarzały się prawie w tej samej części miasta; niewyśledzony sprawca próbował przedewszystkiem przygotowanych pochodni w leżących blisko siebie budynkach wyścigowych, parku dr. Jordana i przy rogatce czarnowiejskiej, potem próbował przejść do miasta. Konstrukcya owych pochodni do podpalania jest pierwotna, ale nader praktycznie obmyślona, tak, że musiały one pożar wywołać, gdy sprawca podłożył ich kilka. Władze poszukują sprawcy czy sprawców. Zachodzi tu pytanie, czy mamy do czynienia ze zbrodniarzem, czy z szaleńcem.

VI. Poczta Redakcyi.

Do niniejszego numeru dołączony jest spis rzeczy, zawartych w XI. roczniku i karta tytułowa. Straże pożarne, chcące u siebie skompletować rocznik XI., zechcą w przeciągu bieżącego miesiąca, wykazać brakujące im numera, które wyszlemy bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Szczerbowski Antoni. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych.“

Z drukarni Pillera i Spł. we Lwowie.